



Ojciec Kolbe i największa miłość

Zbliża się Boże Narodzenie i zawsze Słowo Boże oświeca naszą drogę wierzących, uczniów Pana.

Bóg tak umiłował świat, że dał swojego Jednorodzonego Syna... Światło przyszło na świat" (J 3,16.19).

Inicjatywa jest Boga i dotyczy Jego miłości dla słabości, naszej słabości. Miłości nie opartej na dobru, które widzi w nas, ale na czystej darmości. „Bóg zaś – powie Paweł - okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5,8).

Bóg wkracza w ludzkie dzieje takim, jakim jest i przewycięża nasze limity, przyjmując je.

„Bóg tak umiłował świat, że dał swojego Jednorodzonego Syna”. Te słowa wyjaśniają sekret życia: kochać oznacza dawać.

Bóg nie prosi. Bóg daje. Bóg niczego nie wymaga i daje wszystko. „Dawać” jest czasownikiem tak prostym, który obejmuje Serce Boga: dawać bez warunków. Dawać i koniec.

Bóg zapisał w najtajniejszej głębi serca człowieka słowo miłość.

„Bóg tak umiłował świat, że dał swojego Jednorodzonego Syna”. Punktem spotkania Boga i świata jest miłość. Świat umiłowany, ja umiłowany.

Wobec tej wzniosłej rzeczywistości Ojciec Kolbe zafascynowany i uniesiony, wykrzykuje:

„Któż by przypuścić śmiało, że Ty, o Boże Nieskończony, Wieczny, umiłowałeś mnie od wieków i więcej niż od wieków, bo odkąd jesteś Bogiem - więc mnie miłowałeś i miłujesz zawsze?... Choć byłem nicością, Tyś już mnie kochał i dlatego właśnie, żeś mnie kochał, o Boże serdeczny, wyprowadziłeś mnie z nicości do bytu!...

Dla mnie stworzyłeś niebiosa gwiazdami zasiane, dla mnie ziemię, morza, góry, rzeki i tyle, tyle pięknych rzeczy na ziemi... Nie dosyć tego: by mi okazać z bliska, jak czule mnie kochasz, zstępujesz z nieba najczystszych rozkoszy na zbrudzoną i spląkaną ziemię, życie pędzisz wśród ubóstwa, trudów i cierpienia - a wreszcie wzgardzony, wyśmiany raczyłeś zawisnąć boleśnie na haniebnym szubienicy między dwoma łotrami... W ten straszny a ofiarny sposób odkupiłeś mnie, o Boże Miłości!...

Któż by śmiało przypuścić?...

Pozostałeś na tej niskiej ziemi w Najświętszym Przedziwnym Sakramencie Ołtarza... Już teraz Krew Twoja płynie we krwi mojej, dusza Twoja, o Boże Wcielony, przenika duszę moją, umacnia ją i karmi...

I cóż dać jeszcze mogłeś, o Boże, oddając mi już siebie samego na własność?... Dobroć i miłosierdzie Twoje stwarza nam więc Matkę” (PMK 1062).

Ojciec Kolbe przyjmuje dar Jezusa i powierza się Matce. Całkowicie oddaje się w Jej ręce. Z Niepokalaną u swojego boku i w swoim sercu pozwala prowadzić się na szczyty największej miłości. A Bóg kontynuuje swoje zstępowanie z miłości. Zstępuje w noc człowieka. Zstępuje w otchłań Oświęcimia – w otchłań szaleństwa – i we wszystkie otchłanie zła.

Bóg zstępuje w serce tego, kto Go przyjmuje. A Ojciec Kolbe, otwarty na dar Boga, staje się zdolny, aby być obecnością Światła w ciemnościach. Świadkiem Światła w „ciemnej dolinie” płaczu i terroru.

„Bóg tak umiłował świat, że dał swojego Jednorodzonego Syna”. Niech Pan Jezus pozwoli Ci przyjąć Go w podziwie śpiewu i uwielbienia, jak pasterze, w podziwie milczenia i słuchania, jak Maryja, w podziwie darowanego życia, jak Kolbe. Niech Pan pozwoli każdemu z nas przyjąć Go w podziwie przyłgnięcia wolnego i radosnego. A pokój zamieszka w naszych sercach.

Angela Esposito
Dla wspólnoty